

ŁÓDŹ

CENA NUMERU  
20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 4 zł  
Dla robotników 4 zł  
Odnosząco domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł  
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się.

1932 r.

# PRĄD

Czwartek 16-go czerwca

№ 164

## Trójprzymierze Niemcy - Włochy - Sowiety

działa na rozbicie konferencji rozbrojeniowej.

PARYŻ, 15. 6.

Omawiając przebieg dnia wczorajszego w Genewie, tutejsza prasa podkreśla nieugięte stanowisko Herriota wobec manewru niemieckiego, popartego przez Włochy i Sowiety, zaznaczając, że stanowisko to świadczy o ciągłości polityki francuskiej od szeregu lat.

Z porozumienia francusko-brytyjskiego pisma wyprowadzają pomysły wróżby dla sukcesu obradujących konferencji i dla uzdrowienia atmosfery międzynarodowej.

„Le Petit Journal” podaje, że Herriot, jak słychać, ma zaproponować zmniejszenie o 10 procent budżetu wojskowego pod warunkiem, że inne państwa zgodzą się uczynić to samo.

PARYŻ, 15. 6.

Memorandum niemieckie w sprawie rozbrojenia jakościowego, złożone wczoraj konferencji rozbrojeniowej, uważane jest przez francuskie koła polityczne jako niebezpieczny manewr, który może pociągnąć za sobą poważne konsekwencje dla dalszych prac konferencji.

„Le Matin” pisze, iż konferencja rozbrojeniowa weszła w niebezpieczne stadium. Trójprzymierze Niemcy, Włochy, Sowiety, które manifestują swą łączność na konferencji rozbrojeniowej, działa wyraźnie celem rozbicia obr. d. W kołach politycznych krąży pogłoski, iż te trzy państwa zamierzają się wycofać z obrad konferencji ogólnej. Wczorajszy manewr Niemiec został zdemaskowany przez Herriota, który przypomniał Niemcom zobowiązanie nałożone przez Traktat Wersalski.

„Petit Parisien” pisze, iż stanowisko Niemiec w sprawie rozbrojenia nie było dla nikogo niespodzianką, jednakże forma nowego memorandum niemieckiego wywołała powszechne zdziwienie. Zwłaszcza Anglja i Stany Zjednoczone, które popierają tezę rozbrojenia jakościowego, po wczorajszym wystąpieniu Nie-

miec widzą, iż teza ta może obrócić się przeciwko nim samym.

Odpowiedź Herriota na deklarację niemiecką była krótka i stanowcza. Premier francuski podkreślił, iż polityka francuska w sprawie rozbrojenia nie zmieni się.

Wzrost antysemityzmu w Niemczech

### Obławy na Żydów z Polski w Berlinie

Rozruchy antysemickie w Saksonji.

Berlin, 15. 6.

Od pewnego czasu władze policyjne w Berlinie prowadzą systematyczną ofensywę przeciwko żydom zwłaszcza polskim obywatelom.

Wynikiem akcji, zataczającej coraz szersze kręgi, jest powolne, lecz skuteczne rugowanie obcokrajowego żywiołu żydowskiego.

W dzielnicy, będącej osrodkiem blisko 60,000 żydów obywateli polskich, osiadłych stale w Berlinie, przy Grenadier-Strasse, Rosentaler Platz i Rosentaler Strasse, urządzone są formalne obławy na żydów.

Odbywają się one przeważnie w ten sposób, że przed kawiarnię, będącą skupieniem żydów, zajeżdżają samochody przyzdzium policji i urzędnicy policyjni osaczają lokal i przeprowadzają osobistą rewizję u obecnych.

Ci, którzy nie wylegitymują się natychmiast, załadowywani są na platformy samochodowe i odtransportowywani do przyzdzium policji przy Alexander-Platz, gdzie bada się ich tożsamość.

Procedura ta często ubliża najprymitywniejszym pojęciom poszanowania cudzej godności osobistej.

Zdarza się, że podczas obławy w ręce policji wpadają żydzi, którzy mają wprowadzić paszporty w porządku, lecz między wygaśnięciem paszportu i jego odnowieniem upłynęło kilka dni.

Na tych nakłada się natychmiast grzywny pieniężne i w konsekwencji tego jako „karrani” zostają wyśledzeni z Niemiec.

Przez Frenkenamt berlińskiego przyzdzium policji przewija się w dniu obławy dwa do trzech tysięcy żydów obywateli polskich.

Berlin, 15. 6.

Miasto Kamienica w Saksonji było ubiegłej nocy widownią ekscesów antysemickich, w czasie których zdemolowano synagogę.

Niewyśledzeni dotychczas sprawcy rozbili wszystkie szyby w liczbie 46, w tem 12 budoz artystycznie wykonanych.

Równocześnie komunikują o zdemolowaniu ciężkimi kamieniami lokalu organu socjalistycznego „Kemnitzer Volksstimme”.

Sprawców należy szukać wśród narodowych socjalistów, którzy już od dawna anonimowymi listami zawiadamiali tamtejszego rabina o napadzie na synagogę.

## Załoba w całych Niemczech

W rocznicę przyłączenia Śląska do Polski.

Berlin, 15. 6.

Dziś, jako w 10 rocznicę włączenia części Górnego Śląska do Polski, w całych Niemczech opuszczone zostały na znak żałoby flagi na gmachach urzędowych do połowy ma-

sztu. Na obszarze niemieckiego Górnego Śląska zarządzono dziś przed południem na znak żałoby jednodominutowe milczenie.

# Zjazd w Genewie i Lozannie

## Perfidny projekt rozbrojeniowy Niemiec - Niemców popierają Włochy i Bolszewia.

Genewa, 15. 6.

Delegacja na poufnym posiedzeniu konferencji rozbrojeniowej przedłużyła swój projekt

Delegacja niemiecka wylicza gatunki i odzaj broni, podlegającej ograniczeniu.

Z materiału lądowego projekt niemiecki jako gresywne uważa artylerię kalibru powyżej stu milimetrów i zasięgu 15 kilometrów wszelkie auta pancerne i tanki, mogące posuwać się po drogach polnych Dalej fortece i miejsce fortyfikowane, położone w promieniu 5 kilometrów od granicy. Z broni morskiej oręty ponad 10,000 ton. Pozatem awionatki podnie podwodne i zakładanie min automatyecznych

W dziale awiacji wszystkie wojskowe morskie i lądowe aparaty oraz cały materiał wybuchowy dla lotnictwa, wyrabiany, wreszcie w zakresie broni chemicznej i bakterjologicznej żądają Niemcy zupełnego zakazania zgodnie z decyzją komisji, jedyną, która uzgodniła raport.

Oczywiście propozycja ta o jakimkolwiek umiędzynarodowieniu broni lotniczej głę nie mówi. Jest to konsekwentne kontynuowanie niemieckiej polityki, znajdującej swój finał dziś w tem oświadczeniu formalnego wniosku przez N dolnego na prezydium.

Jest to złośliwa perfidja gdyż w ten sposób Niemcy nie zniszczyłyby ani jednej armaty — a Francja i Anglja musiałyby zaopić połowe swej floty i całą ciężką artylerję.

Propozycje Niemiec poparte zostały bardzo zdecydowanie przez Grandiego i Luna czarskiego.

Pewną sensację zrobiła propozycja Madarjagi (Hiszpanja), aby pertraktacje te były jaknajszerezej traktowane i aby włączono do nich propozycję hiszpańską, dotyczącą prywatnej fabrykacji broni.

Genewa, 15. 6.

Rozmowy są prowadzone równolegle w Genewie i Lozannie. Panuje przekonanie że wobec zdecydowanej chęci Mac Donalda, aby osiągnąć jakieś konkretne rezultaty, o ile Herriotowi dopiszą nerwy i wytrzymałość, to nie on będzie zepchnięty na drogę ustępstw

Reasumując dzisiejsze obrady prezydium można stwierdzić, że konferencja weszła w okręś bezpośrednich rozmów politycznych. Delegacje między sobą usiłować będą uzgodnić prace ekspertów, a raczej znaleźć punk

ty wyjścia dla właściwego ujęcia zagadnienia.

Londyn, 14. 6.

Na tutejszej giełdzie pożyczka niemiecka poszła dziś nagle w górę o 4 punkty. W kołach giełdowych tłomaczą taką hasę oczekiwaniem, że konferencja lozańska doprowadzi mimo wszystko do zupełnego skreślenia ośzkodowań, jeśli, nie formalnie, to faktycznie. Dzisiejszy popyt na papiery niemieckie pochodził głównie z zagranicy.

## Skutki ratowania tonących na statku „Georges Philippar” czyli zapłata za bohaterstwo.

Paryż, 15. 6.

Polak Marjan Olewski, który odbył w ukryciu podróż na okręcie „Georges Philippar” był uprzednio mechanikiem na jednym ze szwedzkich parowców, płynącym na Daleki Wschód.

Olewski po wyjściu pewnego dnia na ląd spóźnił się na okręt

Nie mając pieniędzy na powrotną podróż, tułał się od portu do portu i wreszcie udało mu się w Colombo dostać na pokład „Georges Philippar” bez biletu.

Przylapany w czasie podróży, miał być oddany władzom podczas zatrzymania się okrętu w jednym z najbliższych portów.

Tymczasem nastąpiła katastrofa. Olewski zachowywał się po bohatersku. Dla uratowania tonących rzucił się kilkakrotnie do mo

rza, które roziło się od rekinów.

Wraz z towarzyszymi niedoli przewieziony został do Dżibuti, a stamtąd na pokładzie „General Voiron” przybył do Marsylii, gdzie, jako oskarżony o podróż bez biletu, skazany został wczoraj przez Trybunał na 8 dni więzienia.

## Nowa specjalność zawodowa Sylwester Matuszka przed sądem wiedeńskim.

Wiedeń, 11. 6.

Przed sądem ławniczym w Wiedniu rozpoczął się dziś rano sensacyjny proces Sylwestra Matuszki, oskarżonego o dokonanie ogółem czterech zamachów na pociągi w Austrii, na Węgrzech i w Niemczech

Matuszka jest pewny siebie, zeznaje głosem donośnym, niekiedy nawet krzykliwym

Gdy przewodniczący zapytał go o zawód, Matuszka głośno zawołał: Zamachowiec kolejowy!

Wśród powołanych świadków znajduje się również żona Matuszki, która w rozmowie z dziennikarzami stwierdziła, że jej zdanem mąż jest absolutnie niepoczytalny.

—\*—

## Fatalny krok

Berlin, 15. 6.

Pojawił się pierwszy dekret nowego rządu von Papena.

Dekret ma charakter wybitnie antysocjalny, godzi bowiem przede wszystkim w ubezpieczenia socjalne i jest pierwszym krokiem do powolnego, zupełnego ich skreślenia. Dekret nie przynosi popularności nowemu gabinetowi von Papena i stawia go w dziwnym świetle. Ci sami bowiem panowie niemieckonarodowi, zasiadający dziś w gabinecie, którzy protestowali przeciw takiemu dekretowi

jaki zamierzał wydać kanclerz Bruening, dziś posługują się temi samemi metodami.

Dekret równoważy budżet drogą 10 proc. redukcji zasiłków bezrobotnych, 15 proc. redukcji rent inwalidzkich, nowego podatku od zatrudnienia (który ma być przeznaczony na bezrobotnych) i nowego podatku od spożycia soli. (Niemcy wzorują się na Indjach!).

Pierwszy ten czyn rządu von Papena wywołał falę oburzenia w kołach republikańskich, zwłaszcza w kołach klasy pracującej.

## Zródł optymizmu

„Naprzód” daje ciekawe porównanie dochodów i kosztów utrzymania dyrekcji w przedsiębiorstwach państwowych:

MONOPOL SPIRYTUSOWY:

Rok budżetowy 1928-29:

Dochód: 682 milionów.—Utrzymanie dyrekcji: 3.732.000 zł.

Rok budżetowy 1930-31:

Dochód: 560 milionów.—Utrzymanie dyrekcji: 5.011.000 zł.

MONOPOL TYTUNIOWY:

Rok budżetowy 1928-29:

Dochód: 724 milionów.—Utrzymanie dyrekcji: 2.702.000 zł.

Rok budżetowy 1930-31:

Dochód: 690 milionów.—Utrzymanie dyrekcji: 4.076.000 zł.

LASY PAŃSTWOWE:

Rok eksploatacyjny 1928-29

Dochód: 206 milionów, — Wydatki osobowe: 21.063 000 zł.

Rok eksploatacyjny 1931-32:

Preliminowany dochód: 132 miliony. — Preliminowane wydatki osobowe 25.468,000 złotych.

A zatem, im bardziej maleją wpływy, tem większe są koszty utrzymania dyrekcji. Nie wszystkim w Polsce kryzys dał się we znaki. Oto gdzie leży zapewne, niewyczerpane źródło optymizmu.

# Kościół i „Strzelec”

Powracamy jeszcze raz do owej „rezolucji”, uchwalonej przez rady powiatowe Be-Be w województwie białostockim. Jest ona bowiem tak jaskrawa i tak znamienita, że należy ją wszechstronnie oświetlić. Działacze z Be-Be są bardzo pogńiewani na duchowieństwo. Chcieliby, ażeby Kościół katolicki stał się instytucją, podległą lub conajmniej agitu- jącą za „Strzelcem”.

XX Biskupi i duchowieństwo nie idą za tem partyjnym życzeniem. I to już wystarczy, ażeby uchwalić przeciwko dostojnikom kościelnym złośliwą i dokuczliwą „rezolucję”, w której się mówi pod ich adresem:

— „że zwalczanie tej organizacji (t. j. „Strzelca”) godzi w podstawy obrony narodowej...”

ze takie stanowisko części duchowieństwa katolickiego pogłębiać musi rozdźwięk w świecie katolickim i obniża wydatnie autorytet Kościoła katolickiego”. (sic!)

A zatem od „Strzelca” dowiedzieli się XX Biskupi diecezji łomżyńskiej, że „obniżają wydatnie autorytet Kościoła”; a oprócz tego powiedziano XX Biskupom, że „godzą w podstawy obrony narodowej”. Jednym słowem — łomżyńscy dostojnicy kościelni grzeszą zarówno przeciw Kościołowi, jak i przeciw Polsce. Taki wyrok zawiera białostocka rezolucja, uchwalona przez partyjników z pod buńczuka Be-Be.

Powtórzmy te niesłychane zarzuty.

Kto obniża autorytet Kościoła Katolickiego w Polsce? — XX Biskupi i część duchowieństwa.

Kto godzi w podstawy obrony narodowej? — XX Biskupi i część duchowieństwa.

Którzy XX Biskupi dopuszczają się tak karygodnych wykroczeń? — J. E. biskup Łukomski i J. E. biskup Dembek.

Na czym polega istota zbrodniczej działalności tych XX Biskupów? — Zwalczają partyjną organizację „Strzelca”.

Co zatem należy czynić, ażeby podnosić autorytet Kościoła i narodu? — Należy jak najgorliwiej popierać „Strzelca” moralnie i materialnie, dając mu pod każdym względem pierwszeństwo.

— Taki jest bieg myśli obrońców uzbrojonych bojówek partyjnych Be-Be. Chcieliby oni podporządkować interesom „Strzelca” nie tylko całe społeczeństwo świeckie, wszystkie budżety (powiatowe, gminne itd.), ale nawet hierarchję kościelną, żądając od niej czynnej agitacji na rzecz owego stowarzyszenia.

Patronami „Strzelca” — pisze „Słowo Pomorskie” — są już przecież ministrowie, wojewodowie, starostowie, kuratorowie, sędziowie i wogóle prawie wszyscy wyżsi urzędnicy — dlaczegożby mieli być obojętni dla tej organizacji XX Biskupi i duchowieństwo? — Agitację za „Strzelcem” prowadzą jawnie przeważnie urzędnicy państwowi i samorządowi oraz oficerowie — dlaczego nie chcą w tej agitacji pomagać księża katolicy z XX Biskupami na czele?

Jeżeli nie chcą tego robić, to ich trzeba do tego zmusić. „Rezolucja” białostocka miała być właśnie narzędziem nacisku na XX Biskupów, ażeby ich zmusić do popierania bojówek „strzeleckich”. Społeczeństwo bowiem niechętnie i tylko pod przymusem udziela tu i owdzie poparcia tej partyjnej or-

ganizacji. Gdyby się zaś udało nad „Strzelcem” rozwiesić baldachim katolicki, gdyby ten baldachim podtrzymywali osobiście XX Biskupi — to „Strzelec” miałby większe widoki rozwoju zwłaszcza w tych diecezjach, gdzie życie katolickie stoi na wysokim poziomie.

Tak to partyjnicy — dla partyjnych celów — starają się wciągnąć Kościół i jego do stojników do małej, marnej i nieczystej gry politycznej, chcąc przez to poniżyć Kościół do roli partyjnego agitatora. Czy trzeba jaskrawszego przykładu niepoczytalności i partyjnicstwa?

## Z kolonji gnijących za życia

### Dantejskie sceny z Czarnego kontynentu

Ostatni biuletyn misyjny tak zwanych Białych Sióstr (kongregacja założona przez kardynała Lavignerie) zawiera bardzo ciekawą korespondencję z Bamako nad Nigrem. Jest tam kolonja trędowatych narazie nader przy mitywna która znajduje się pod stałą opieką pełnych poświęcenia zakonnic. Są wśród nich młode nowicjuszkij Francuzki, Kanadki i Belgijki, które skazały się dobrowolnie na dożywotnie więzienie wśród trędowatych. Władze francuskie jeszcze nie dokończyły budowy szpitala, narazie jest tam tylko ambulatorjum oraz szereg „izolowanych” wiosek ale z czasem powstaną kompleksy murowanych budynków. Białe siostry od rana do nocy wędrują od wsi do wsi z lekarstwami i żywnością a raz na tydzień udają się do obozu „skazanych na śmierć”, położonego w odległości dwudziestu kilometrów od Bamako nad brzegiem Nigru. Odwioził je samochód rządowy Kolonja Dzikorini istnieje od lat czterech. Trędowaci otrzymują mieszkanie, pożywienie i odzież bezpłatnie. Są to przeważnie chorzy znajdujący się w ostatnim stadium straszliwej choroby. Wyglądają jak upiorne maskary.

W dzień przejazdu Białych sióstr mieszkańcy Dzikorini wylażą ze swych szałasów i witają radośnie „ludzi z tamtej strony rzeki”.

— Powiedz „saba tigu!” człowiekowi z trzema galonami (kapitanowi) że powinien prędzej wybudować dla nas piękny dom, — powiada jeden z chorych — Strasznie się tutaj nudzimy. Nie widzimy ludzi.

— A jaki będzie nasz dom? — pyta ją jakiś kobieta o zniekształconej twarzy pozbawiona palców u rąk — chciałabym żeby był biały i duży, duży.

„Burmistrz” osiedla ledwo włączający okaleczonymi nogami niesie ćwiartkę suszonej ryby. Jego twarz wyraża troskę i niezadowolnienie.

— Siostry — powiedz „kapitanowi” że nie chcemy takich ryb. Niesmaczna. Sosu nie można zrobić.

Siostry notują w zeszytach: — „Skarżą się na jedzenie. Ryba była niejadalna. Racje mięsa niewystarczające”. A czasem „dziękują za lekarstwa. Zadowoleni są z dostarczonego mleka”.

Jeden z trędowatych skarży się głosem ochrypłym że ktoś zakradł się do jego „kazy” i ukradł mu jego porcję prosa.

— Może domyślasz się kto to taki? — pyta siostra.

— Owszem. On mieszka w drugiej wiosce. Pożyczałem od niego pieniędzy w zeszłym miesiącu. A on za to przychodzi i okrada mnie. Podły. Podły.

— A czy to ładnie, żeś mu nie wrócił pieniędzy?

— No, nie — ale on niema prawa zabierać mi prosa.

Dantejskie sceny rozgrywają się pod czas oględzin lekarskich i zastrzyków. Chorzy pokryci straszliwymi ranami niepodobni do ludzi wierzą że kiedyś odzyskają zdrowie.

Pchają się tedy do zakonnic — sanitariuszek jak do cudotwórcy.

Każdy chce być pierwszy. Napraszają się o zastrzyk który powinien anatyckmiast zwrócić im zdrowie. Zastrzyk jest bolesny. Odchodząc jęczą i krzyczą żałośnie — a be ne dim. A be funu... Boli. Bardzo boli. Skoro jednak powiedziec im że za cenę krótko trwałego bólu zmniejszą się ich cierpienia — wybuchają dziecinnym śmiechem i krzyczą z radością.

Nawet tacy trędowaci którzy stracili już władzę w nogach przywiązani są jeszcze do życia.

— Wiesz siostry — powiada jeden z chorych który zamiast rąk i nóg ma jakieś bezkształtne gnijące kikuty — już się przyzwyczaiłem. Choruję od tak dawna. Wiadocznie z tą chorobą można długo żyć. Cieszę się. Wiem że nieprędko umrę.

Inny — starzec pozbawiony palców nauczył się nawet napychać fajkę tytoniem. Na fajka jest jego jedyną radością. Nie rozsta się z nią nigdy.

— Dajcie mi tytoni — powiada do sióstr — czegoż mi więcej potrzeba. Można żyć...

Młody murzyn Sudańczyk który już zdążył być w Europie zmaistrował ksylofon z kilku trzcina i wygrywa całymi dniami rzewne tanga. Niezadługo będzie musi i rozstać się z ksylofonem, gdyż zaczynają mu gniją rąk.

Wśród trędowatych jest sporo kobiet. Przeważnie murzynki. Zaimują się gospodarstwem. Gotują strawę. A że trąd wywołuje znieczulenie skóry więc ciągle się parzą, gdyż nie czują działania płomieni. Dopiero gdy utworzy się rana i ciało zacznie odpadać — dochodzą do wniosku że „dotknął je ogień”.

Trąd jest jak wiadomo zaraźliwy. Pomimo to — rzadko się zdarza, aby która z za konnic dostała trądu. I to pomimo, że całymi dniami przemycają cuchnące rany swoich pacjentów zmieniają opatrunki i badają no wych chorych. Trędowaci powiadają, że strzeże je dobry „Mulana” — Pan Bóg.



# Ewolucja sił militarnych Francji

## 1913 - 1932

Z kompetentnych kół francuskich otrzymujemy poniższe informacje:

Francja uchodzi w niektórych krajach za państwo militarystyczne, bezwzględnie przywiązane do swoich metod wojskowych nie uznające w tym kierunku jakichkolwiek zmian. Nie należy nigdy przyjmować takich starych zdań, bez uprzedniego sprawdzenia stanu rzeczy. Wystarczy bowiem porównać armję francuską z czasów przedwojennych z jej stanem obecnym.

W przededniu wojny światowej w samej Francji (nie licząc kolonii) było 44 dywizyj piechoty oraz 10 dywizyj kawalerji. Służba wojskowa trwała 3 lata. Armia liczyła w całości 979 000 ludzi, w czem 32 350 oficerów.

Po podpisaniu pokoju stan wojska winien był być doprowadzony do liczby z roku 1914. Okoliczności jednakże na to nie pozwalały. Francja miała bowiem trudne warunki zewnętrzne: kolonie wymagały pewnego zabezpieczenia, lecz nadewszystko wielka wojna wprowadziła przewrót w samej technice wojennej i w organizacji wojskowej — trzeba tedy było dostosować się do tych warunków. Dlatego też w roku 1921 wojsko francuskie liczyło zamiast 44 dywizyj piechoty — 52, oraz 6 dywizyj kawalerji zamiast 10-ciu. Co do ogólnej liczby ludzi pod bronią — to obejmowało ono jeszcze 837.000, w tem 40.950 oficerów. Z tego 483.000 żołnierzy i 30.300 oficerów w Europie, a 313.000 żołnierzy i 10.650 oficerów w kolonjach.

Cały kraj zgodnie pragnął zredukowania sił zbrojnych. Zresztą kontrola nad rozbrojeniem i okupacja krajów nadreńskich sprzyjały temu jaknajlepiej.

To też, nie czekając na uchwałę parlamentu, rząd zwołał w marcu 1922 r. rocznik żołnierzy powołany w 1920 r., skracając okres pełnienia powinności wojskowej do dwóch lat, zamiast poprzednich trzech. Następnie ustawą z 1-go kwietnia 1923 r. czas służby wojskowej ustalony został na 18 miesięcy, t. j. skrócony o połowę w stosunku do stanu rzeczy w 1914 r. W rezultacie armja francuska przy końcu 1924 r. liczyła w Europie tylko 32 dywizje, a nie 52, jak w 1921 r., lub 44, jak w 1913 r. Ogólna liczba ludzi wynosiła 674 900 żołnierzy, w tem 32.600 oficerów, co wskazuje, że zredukowano liczbę żołnierzy o 19 procent, oficerów zaś o 34 procent.

Był to pierwszy etap redukcji; uchwała bowiem z 1 kwietnia 1923 r. zapowiadała następne. Okoliczności jednak narazie nie sprzyjały wykonaniu tego programu. W parlamencie ścierały się na ten temat krańcowe opinie, kryzys finansowy utrudniał wielce wprowadzenie tego nowego systemu militarnego, opierającego na zmechanizowaniu i specjalizacji, systemu z tego względu pociągającego za sobą znaczne koszty, wreszcie zamieszki z 1925 r. w Marokku i Syrii — spowodowały konieczność wysłania zbrojnej ekspedycji, złożonej z 72.000 ludzi. Dopiero więc po traktacie locarneńskim z r. 1925 można było myśleć o urzeczywistnieniu programu rozbrojeniowego.

I tak w 1927 r. uchwalono nowy statut wojskowy. Przewidziany został nowy system organizacji, pozwalający na zredukowanie liczby jednostek wojskowych, tworząc równocześnie na wypadek zaburzeń w kolonjach korpus lotny zawsze gotowy. Okres służby wojskowej zmniejszony został na rok, co równało się redukcji o dwie trzecie w stosunku do stanu rzeczy z 1914, a o połowę w stosunku do r. 1913.

Ta nowa ustawa wojskowa pociągnęła za sobą poważne konsekwencje: każdorazowy rocznik poborowych przechodził sześciomiesięczny kurs instruktorski, przez co zawsze połowa rekrutów przebywała kursy instruktorskie. Pomimo tego ogół poborowych był

niezwykle młody. By temu zaradzić, przewidziano dla potrzeb kolonialnych oraz celem podtrzymania kadr zwiększenie liczby wojskowych zawodowych. Stworzono dalej milicję republikańską, formację niestałą obejmującą 15.000 ludzi, mającą na celu utrzymanie porządku w kraju.

Obecnie armja we Francji obejmuje 25 dywizyj piechoty (w tem 5 dywizyj lotnych przeznaczonych na wypadek zamieszek w kolonjach) i 5 dywizyj kawalerji. W teorii liczebność ogólna wynosi 608.270 ludzi, w tem 30.270 oficerów (jak to podano w memorandum z dnia 15 lipca przedstawionem Lidze Narodów). Siły te są podzielone w następujący sposób: we Francji znajduje się 290.300 ludzi, z czego 19.530 oficerów, siły lotne — 71.820 ludzi, w tem 2600 oficerów, wreszcie w kolonjach 246.150 ludzi, w tem 8740 oficerów.

Wobec czego redukcja dywizyj z liczby 44 do 25 wynosi 45 procent, ogólna zaś liczba ludzi z 979 000 do 608.000 wynosi 30 procent. Te cyfry jednak nie dają jeszcze dokładnego pojęcia o redukcji sił zbrojnych Francji. Należy bowiem zauważyć, że 40 pro-

cent sił znajduje się poza Metropolią, a 70.000 ludzi armji krajowej jest wyspecjalizowanych na wypadek potrzeby interwencji w kolonjach, co zdarzyć się może każdej chwili.

Ponieważ dalej tylko połowa rekrutów każdorazowego rocznika w Metropolji jest wyszkolona i gotowa do wymarszu każdej chwili, przeto siły zbrojne, któremi rozporządza Francja, wynoszą tylko 163 000 ludzi, zamiast 500 000, które miała w 1913 r. i 400.000 z r. 1921. To stanowi redukcję o 67 procent w porównaniu z 1913 r.

Dodać należy, że podane tu cyfry obecnego stanu wojska (liczba ogólna 608.000 ludzi, z tego wyszkolonych i możliwych do użycia w Metropolji 163 000) są teoretycznymi, odpowiadającymi całkowicie liczbie ustawowej. Jednak praktycznie dotąd liczba ta nie została jeszcze osiągnięta, a to z powodu skrócenia czasokresu służby wojskowej do 1 roku. Kredyty uchwalone w budżecie na rok 1930 odpowiadają jedynie efektywnemu stanowi 522.000 ludzi.

Po niezwykle krwawej wojnie światowej, po strasznych doświadczeniach i ciężkiej inwazji Francja — zwycięska dzięki sprzymierzeńcom i własnym zasługom — mogła zredukować swą armję w Metropolji z 500.000 do 163.000.

Podane powyżej cyfry są dobitnie przekonujące i ilustrujące doskonale obecny stan rzeczy — to jest nawet żadna wroga propaganda ich wymowy osłabić nie jest zdolna.

## Nowe kruczki międzynarodowych aferzystów

Znacznie częściej się zdarza, niż się ogólnie przypuszcza że mężczyźni doświadczeni życiowo padają ofiarą sentymentu do ładnych kobiet i pociągu do romantycznych przygód — trafiając na chłodne i wyraźne wane złodziejki i oszustki. O wiele zaś więcej jest napewno takich starszych panów którzy w swoich przykrych przygodach z elementami przestępczyniami woła nie zawiadomiać policji obawiając się skandalu. Bywają to dygnitarze bywają małżonkowie którzy mają wszelkie powody do zatajenia swoich skoków na boczek.

Niedawno w Pradze ukazała się elegantska para małżeńska która uzyskała wstęp do arystokratycznego towarzystwa. Nikt właściwie nie wiedział dokładnie kto wprowadził w te koła piękną młodą panią i jej czujnego zazdrosnego męża. Nikt jednak bliżej tego nie badał ponieważ bywali wszędzie często i zachowywali się nienagannie.

Po pewnym czasie doszło do afery po której para małżeńska zniknęła z horyzontu a druty telegraficzne poniosły na wszystkie strony świata depeche w pogoni za przestępcami. Mianowicie pewien architekt który wszedł w stosunki z młodą damą chwycił ją na gorącym uczynku kradzieży większej sumy. Sympatyczna para znikła jak kamfora.

Teraz dopiero wyszły na jaw przedwzrostne sprawy. Okazało się że prawie każdy

młody człowiek z tego towarzystwa — męstwo w dalszym ciągu wypierali się wszystkiego — był pewny że urocza dama jego wlaśnie nie wybrała na „przyjaciela domu” że on jest tym trzecim w trójkącie małżeńskim. Za miast trójkąta zauważyli teraz wszyscy wielokąt.

Każdemu z cieszących się względami uciekinierki ginęły pieniądze i cenne przedmioty ale żaden z nich nie posadzał damy swego serca.

Oczywiście rzekoma para małżeńska nie była wcale małżeństwem tylko parką sprytlich złodziei.

Inny nieco system zastosowała para szantażystów w Hannoverze. Do pokoju hotelowego zajętego przez dwoje ludzi wpadł nagle wzburzony mężczyzna otwierając zresztą drzwi sprawnie wytrychem złodziejskim. Zastawał w pokoju swoją rzekomą żonę mniej więcej na gorącym uczynku.

— Jeżeli strzele ci teraz w łeb jak psu będę napewno uwolniony przez każdy sąd bo broń swego honoru! — powiadał niby mąż do speszzonego gościa.

Godził się jednak na załagodzenie sprawy bezkraważe jeżeli natychmiast otrzyma całą gotówkę.

Udawano się przez czas pewien aż się urwało. Po kilku takich operacjach finansowych parkę aresztowano.

# RESZTKI TOWARÓW LEONHARDTA z FABRYKI

na garnitury, kostjomy, płaszcze,  
i ubranka dzieciinne — sprzedaje  
**EDMUND WASILEWSKI**  
Piotrkowska 152.

# KRONIKA

## Strajk sezonowców w Łodzi.

Burzliwy przebieg wlecu na Poles u Konstantynowskim. Komisja w składzie 50 osób działa.

Czerwiec

16

CZWARTEK

KALENDARZYK

Franc. Reg.

Z ostatniej chwili.

## Strajk włóknarzy

Na wczorajszym posiedzeniu delegatów które przeciągnęło się do północy postanowiono natychmiast proklamować strajk powszechny w przemyśle włókienniczym.

Akcję strajkową prowadzi wyłoniony na zebraniu Komitet strajkowy, tak, że w ten sposób od akcji odsunięta została komisja międzyzwiązkowa. (a)

(a) Zgodnie z naszą zapowiedzią już od samego rana poczęły ściągać na Polesie robotnicy sezonowi zatrudnieni przy plantacji kanalizacji i komunikacji, by wysłuchać sprawozdań komisji międzyzwiązkowej, która interwenjowała u p. Wojewody Jaszczolta i Prezydenta Ziemieckiego w sprawie zatrudnienia sezonowców przez pełny tydzień.

Wiec w którym udział wzięło około 3 tysięcy robotników odbył się pod przewodnictwem p. Rybarczyka z Kartelu ZZP.

Sprawozdania z odbytych konferencji zdawali kolejno p. Lryjan ze Zw. Klasowego, radny Pawlak z Ch. D. i Zubert z Pracy.

Sprawozdawcy szczegółowo opisywali przebieg odbytych konferencji i wskazali na fakt, iż Wojewoda Jaszczolt w dniu dzisiejszym bawi w Warszawie, gdzie u odpowiednich czynników przedłoży ciężką dolę sezonowców którzy w okresie zimowym w związku z wejściem noweli do ustawy pozbawieni zostaną zasiłków.

Wobec tego, że jednak komisja międzyzwiązkowa odpowiednich czynników nie otrzymała realnej odpowiedzi że z dniem dzisiejszym proklamowany miał być strajk, postanowiono zwołać ogólne zebranie robotników sezonowych, którzy ostatecznie wypowiedzieć się mają czy akcję strajkową podjąć natychmiast, czy też czekać powrotu p. wojewody Jaszczolta, Komisja międzyzwiązkowa jednak stanęła na stanowisku odroczenia akcji do czasu ostatecznej odpowiedzi po przyjeździe p. Wojewody.

Nap sprawozdaniami temi wywiązała się burzliwa dyskusja, która przeciągnęła się do godziny 13-ej.

W dyskusji robotnicy stwierdzali, że ustawa znosząca możliwość korzystania przez robotników sezonowych w okresie zimowym z zasiłków skazuje około 12 tysięcy robotników na powolną śmierć.

## Wypadek przy pracy

(a) Na posesji przy ulicy Lutomierskiej 3 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi cieśla 34 letni Jan Reszko zamieszkały pod tymże adresem.

Reszko obciosując drzewo w pewnym momencie wskutek nieuwagi ciął toporem tak nieogłędnie że obciął sobie trzy palce lewej ręki.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł rannego w stanie osłabionym do lecznicy.

## Zderzenie wozu z tramwajem

(a) Na ulicy Głównej nastąpiło zderzenie wozu ładownego z tramwajem linii nr. 16

Mianowicie wóz prowadzony przez Karola Fiszera wskutek zatarasowania jezdni najechał na tramwaj. Wagon tramwajowy został uszkodzony. Wóz został również uszkodzony.

Na szczęście wypadek zakończył się bez ofiar w ludziach.

Przybyła na miejsce policja sporządziła protokół i wdrożyła dochodzenie celem stwierdzenia kto ponosi winę spowodowania uderzenia.

## Urodzaje...

(a) W dniu wczorajszym w godzinach porannych przechodząc na polu przy ulicy Polnej 2 znaleźli w zawiniątku porzucone przez matkę dziecko płci męskiej liczące około 3 miesięcy życia.

Dziecko było zupełnie zdrowe.

Powiadomiona o odkryciu policja, przesyłała podrzutka do żłobka.

Równocześnie zaś wszczęła poszukiwania za matką.

## Nowe eksperymenty Funduszu Bezrobocia

Na co wydaje się kwoty zaoszczędzone na zasiłkach dla bezrobotnych.

Ostatnio na terenie zarówno organizacji zawodowych robotniczych, jako też przemysłowych poruszana była sprawa przeniesienia biur Obwodowego Zarządu Funduszu Bezrobocia z ulicy Południowej do nowowybudowanej kolonii mieszkaniowej Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych przy ul. Nowo-Pabjanickiej.

Przeniesienie to, jak to stwierdzili niektórzy mówcy na ostatnim zebraniu Związku robotników i robotnic WPP., nastąpić ma li tylko z tego względu, że w kolonii ZUPP znajduje się znaczna ilość mieszkań nie zajętych i w ten sposób dąży się do wypełnienia luk, miast zniżyć komorne, które w obecnej swej wysokości jest niedostępne dla klasy robotniczej.

Równocześnie robotnicy wskazują, że Fundusz Bezrobocia, nie powinien wyrzucać pieniądze, powstałych z oszczędności na zasiłkach robotniczych, na opłacanie kosztownych lokali biurowych.

Zasiłki bezrobotnym obecnie zostały ograniczone do 13 tygodni, gdy poprzednio zasiłki wypłacano za 17 tygodni.

Dlatego też miast zwiększać wydatki na utrzymanie biur, zdaniem organizacji robotniczych, pożądanym bardziej byłoby zwiększenie okresu zasiłkowego dla bezrobotnych.

Ponadto zarówno organizacje robotnicze jak i przemysłowe wskazują na niedogodność w komunikacji w wypadku przeniesienia biur Funduszu do domów ZUPP.

Dojazd do biur Funduszu połączony był z zwiększonym dodatkiem w sumie 10 gr. ce przy kilku przejazdach czyni poważniejsze kwoty.

W konkluzji na zebraniu Zarządu związku zaw. robotników w PP. postanowiono kategorycznie przeciwstawić się przeniesieniu biur Funduszu Bezrobocia i wydatkowaniu sum na opłacanie drogich lokali, gdy natomiast zasiłki robotnicze obcinane są ze względu oszczędnościowych

Również i organizacje przemysłowe noszą się z zamiarem podjęcia interwencji w powyższej sprawie.

## Ofiara spirytyzmu

Śmierć pod wpływem strachu

(a) W dniu wczorajszym zmarł nagle w korytarzu domu przy ul. Granicznej 16, lokator tegoż domu 53 letni Wiktor Gruszka.

Według opisu świadków zajścia, Gruszka przechodząc przez ciemną sień, nagle krzyknął przeraźliwym głosem, poczem padł nieprzytomny na ziemię.

Niezwłocznie pospieszono mu z pomocą i wezwano pogotowie ratunkowe, jednak przed przybyciem lekarza chory zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Lekarz stwierdził śmierć z powodu ataku sercowego.

Jak ustalono dalej, Gruszka zajmował się spirytyzmem i brał często udział w seansach.

mimo że wpływało to na niego bardzo depresyjnie.

Miewał często halucynacje, w czasie których niewinne przedmioty przyjmował w półcieniu za kościurupy, duchy i t. p.

Krytycznego momentu rzecz miała się podobnie.

W półmroku sieni, przechodzący Gruszka zauważył deski przyniesione przez jednego z sąsiadów dla naprawy podłogi. Pod wpływem przestraszenia krzyknął przeraźliwie i padł na ziemię, ponosząc śmierć wskutek pęknięcia serca.

Oznaki polepszenia

# Straszne samobójstwo bezrobotnej Rozpaczliwy krok.

(a) W domu narożnym przy ulicy Kilińskiego i Składowej, oznaczonym nr. 60 przy ulicy Kilińskiego zamieszkiwała u swej siostry Sury Prusak, 39-letnia Chana Rywka Katz.

Katzowa ostatnio pozostawała bez pracy i obciążała budżet siostry co stawało się życia. W chwili jednak, gdy zamierzała wyskoczyć oknem przeszkodzono jej i zatrzymano.

W dniu wczorajszym Katzowa pozostawszy sama w mieszkaniu otworzyła okno na trzeciem piętrze wychodzące na ślepy zaułek ulicy Składowej i wyskoczyła na bruk

Padając trafiła na kant rynsztoka, wskutek czego roztrzaskała sobie głowę ponosząc śmierć na miejscu.

Na odgłos upadającego ciała nadbiegli liczni przechodnie. Wezwano niezwłocznie pogotowie ratunkowe, lekarz którego stwierdził śmierć z powodu rozbicia czaszki, wypłynięcia mózgu, tudzież licznych złamań kości nog, rąk i żeber.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo lekarskiej. Powiadomiona policja zarządziła dochodzenie celem stwierdzenia powodów samobójstwa



## Ucieczka dyrektorów kasyna gry

(a) Dnia 16 kwietnia r. b. patrol policji zauważył przy zbiegu ulic Wólczańskiej i ks. Skorupki grupkę osobników ogrywających przechodniów w trzy karty.

Osobnicy ci na widok policji rzucili się do ucieczki, jednak w czasie pościgu policja zdołała przytrzymać Wilhelma Bonieckiego, zamieszkałego przy ulicy Wiznera 20 i 26-letniego Zygmunta Krawczyka, zamieszkałego przy ulicy Rzgowskiej 15.

Jak się następnie okazało, Boniecki i Krawczyk byli tak zwanymi naganiaczami, gdy natomiast główni szulerzy, krupierzy, zdołali zbiec.

Boniecki i Krawczyk stanęli w dniu

wczorajszym przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Sędzia Semadeni po rozpoznaniu sprawy skazał każdego z nich na 1 miesiąc więzienia.

Równocześnie z uwagi na to, że Boniecki jak i Krawczyk znani byli i karani za podobne występki, Sąd zarządził aresztowanie ich.

W czasie przerwy, gdy Sąd opuścił salę narad, obaj skazani wbrew decyzji Sądu, nie czekając na przybycie policji, skorzystali z okazji i zmieszawszy się z wychodzącymi, zbiegli.

Za uciekinierami zarządzono niezwłocznie pościg.

## Smutne zakończenie dramatu życiowego

(a) W Zgierzu przy ulicy Piłsudskiego 83 zanotowano wypadek samobójstwa, jaki popełnił lokator tegoż domu 35-letni Leon Klumiński.

Klumińskiego znaleźli zaalarmowani sąsiadami w stanie nieprzytomnym i wezwali niezwłocznie lekarza, który stwierdził za trucie jakimś nieznanym — gryzącym płynem.

Desperata w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Radogoszczu.

Jak następnie ustalono podłożem despe-

rackiego kroku były niesnaski rodzinne. Klumiński od 3 lat żył ze swą żoną Barbarą, która jednak prowadziła się rozwięzle, tak że sama zachorowała na chorobę weneryczną, a następnie zaraziła nią i męża.

Gdy Klumiński czynił jej wymówki z tego powodu, wyśmiała go i wyszła na jedną ze zwykłych przechadzek. Pod wpływem rozstroju nerwowego Klumiński targnął się na swe życie i zatruił się.

Stan desperata przebywającego w szpitalu jest beznadziejny.

## Eks pisarz gminny przed Sądem

(a) W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi, rozpoznawał sprawę eks sekretarza gminnego 41-letniego Adama Głębskiego. Oskarżenie popierał prok. Grzegorzewski.

Tło sprawy przedstawia się następująco: Głębski od 1925 roku do 6 maja 1929 roku był sekretarzem gminy Roczek, powiatu Łaskiego, Korzystając ze swego stanowiska i zaufania ludności przyjął bez pokwitów, około 1960 złotych z tytułu podatków i opłat, od sołtysów, tudzież innych płatników.

Gdy po ustąpieniu Głębskiego sekretarzem został Edward Kiełczewski ujawniono braki i uszkodzenia nie mając kwitów po raz drugi zmuszeni byli zgłosić należności.

Na rozprawie Głębski nie przyznał się do winy, wyjaśniając że tylko dla uniknięcia skandalu zwrócił część przypisywanych sum.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, mocą którego 41-letni Adam Głębski skazany został na 6 mies. więzienia.

dził go odrazu w tę dziedzinę badań w której później położył tak wielkie zasługi. Wykłady swoje rozpoczął bowiem od teorii chłodni.

Wnet zawiązane zostało specjalne towarzystwo które urządziło doświadczalną stację termodynamiki. Głównym jej zadaniem stało się eksperymentowanie w kierunku osiągnięcia możliwie najniższych stopni temperatury. W tej to stacji doświadczalnej udało się Lindemu dokonać największego czynu skroplenia powietrza nowym sposobem który umożliwił uzyskanie go w dużej ilości.

Jak to często bardzo bywało ta i tym razem zdarzyło się że drobne nie zwracające uwagi zjawisko poboczne dostrzeżone jednym genialnym spojrzeniem i zrozumiane zyskało wartość nieprzeczuwaną. Tem pozornie drobnym zjawiskiem był stwierdzony już oddawna fakt że powietrze ściśnięte silnie w cylindrze oziębia się nieco jeśli nagle zostanie rozprężone. To właśnie zjawisko pozwoliło Lindemu oziębiać powietrze do bardzo niskiej temperatury a następnie skraplać. Teraz można było badać przedziwne właściwości skroplonego powietrza.

Skroplone powietrze ma zabarwienie białe do niebieskie. Jeśli się wleje je do naczyń z otworu to skacze ono tu i ówdzie po warstwie wydzielanej przez siebie pary bez zmożenia naczyń. Doptero gdy ołów oziębia dostatecznie zachowuje się skroplone powietrze jak normalna ciecz i zwilża ściany naczyń. Ołów po tak silnym oziębieniu wydaje przy uderzeniu dźwięk taki sam jak srebrny dzwonek.

Jeśli do skroplonego powietrza nalejemy alkoholu wtedy staje się ono najpierw gęste i lepkie jak klej a potem twarde jak szkło. Guma zanurzona w skroplonym powietrzu staje się tak twarda że można ją rozbijać młotem. Kwiat po zanurzeniu sztywnieje jak skamieniały. Wszystkie te jednak przedmioty uzyskują z powrotem swoją giętkość gdy się je powoli ogrzewa. Powietrze w kroplach — czyż to nie dziwo?

Doswiadczenia i odkrycia związane z skroplonym powietrzem stworzyły całe nowe gałęzie przemysłu o dużym znaczeniu gospodarczym.

## B. Polak i wymienił złoto na dewizy

W pierwszej dekadzie czerwca Bank Polski w celu uzupełnienia zapasu dewiz wymienił złoto wartości około 40 milionów złotych na dewizy. Zapas złota zmniejszył się o tę sumę i wynosi obecnie 524,310 tys. zł. Pokrycie banknotów samem złotem wynosi 42,64 proc., czyli o 12,64 proc. wyżej od pokrycia wzrost o 6 797 tys. zł. do sumy 45,245 tysięcy zł., zapas dewiz niezaliczonych do pokrycia zmalał o 4,421 tysięcy złotych do sumy 112 780 tysięcy złotych.

Pokrycie kruszcowo-walutowe wyniosło 46,33 proc., czyli 6,33 procent wyżej ponad pokrycie wymagane ustawą.

## Najbogatszy człowiek w Niemczech

Do najbogatszych ludzi Niemiec przedwojennych należeli w pierwszym rzędzie:

Cesarz Wilhelm II. rozporządzający majątkiem wartości 364 milj. marek, oraz docho-dem wysokości 24,200.000 marek, wielki książę Adolf-Fryderyk Mecklenburg-Strelitz z 355 milionami marek, książe Guldo Henckel v. Donnersmark z kapitałem 290 milionów marek i baronowa Rotschild ze 163 milj. marek.

W czasach dzisiejszych niektóre z powyższych fortun upadły, wzrosły natomiast inne, niemniej jednak Rudolphe Martin, autor słynnego „Pocznika Milionerów”, utrzymuje, iż w chwili obecnej najbogatszym Niemcem jest nadal ekskajzer Wilhelm, którego majątek wynosił w r. 1931 420 milj. marek.

## Skroplone powietrze

pozwała osiągnąć najniższe temperatury.

90 rocznicę urodzin obchodził przed paroma dniami nestor przyrodników Karol Linde który dokonał w ciągu długiego swego żywota wielu ulepszeń technicznych jak również był autorem rewolucyjnych odkryć. Wskutek

tego właśnie połączenia teorii z praktyką pracy badawczej z techniką wykonawczą zyskał Linde duże wyniki i sławę.

Rozpoczął swoją karierę jako docent w Monachjum. Szczęśliwy przypadek wprowa

# Nowy rozkład jazdy

## Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

6,25 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy  
 7,25 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa i Skarżyska  
 8,05 do Andrzejowa  
 8,35 do Kozuszek (kursuje w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.).  
 9,35 do Kozuszek (kursujący w niedziele święta do 11.IX 1932 r.).  
 10,45 do Kozuszek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków i Skarżysko  
 13,05 do Kozuszek  
 14,00 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy  
 14,50 do Skarżyska bezpośredni  
 15,10 do Kozuszek, Częstochowy Ząbkowic i Bielska  
 15,40 do Kozuszek z połączeniem do Częstochowy  
 16,20 do Kozuszek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)  
 16,55 do Kozuszek z połączeniem do Katowic  
 18,00 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy i Krakowa  
 19,20 do Warszawy przez Kozuski bezpośredni  
 19,45 do Kozuszek  
 20,30 do Kozuszek sezonowy, kursujący codziennie do (1.X 1932 r.).  
 21,15 do Kozuszek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko  
 22,30 do Kozuszek z połączeniem na Kraków i Katowice.

**Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:**  
 0,48 z Kozuszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)  
 5,08 z Bielska Ząbkowic; Częstoch. Kozuszek  
 6,10 z Kozuszek (pociąg roboczy)  
 7,00 z Kozuszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).  
 7,30 z Kozuszek (pociąg roboczy)

7,50 z Kozuszek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r.).  
 8,12 z Kozuszek  
 8,59 z Andrzejowa  
 9,46 z Kozuszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)  
 12,45 z Kozuszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)  
 15,29 z Kozuszek  
 16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Kozuski).  
 17,15 z Kozuszek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).  
 20,10 z Kozuszek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami)  
 21,25 z Kozuszek (święteczny w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.)  
 22,00 z Kozuszek (święteczny kursujący do 11 IX 1932).  
 22,35 ze Skarżyska, bezpośredni  
 23,18 z Kozuszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Katowicami).

**Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:**  
 0,53 do Kozuszek przez Widzew  
 1,25 do Poznania przez Kutno,  
 2,10 do Ostrowia pozn.  
 4,32 do Warszawy  
 6,15 do Ostrowia pozn.  
 7,28 do Warszawy  
 8,05 do Kozuszek przez Widzew  
 8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.)  
 9,00 do Kutna  
 9,33 do Ostrowia pozn.  
 10,15 do Głowna  
 12,07 do Poznania przez Kalisz  
 12,38 do Warszawy  
 13,00 do Torunia  
 13,40 do Łasku (sezonowy do 1. X. 1932 r.)  
 15,20 do Kutna  
 15,30 do Ostrowia pozn.  
 15,35 do Łowicza

17,54 do Warszawy  
 18,00 do Częstochowy przez Zduńska Wolę  
 19,20 do Głowna (kursujący w niedziele święta do 11.IX. 1932 r.)  
 19,35 do Ostrowia pozn.  
 20,05 do Łowicza  
 20,06 do Lwowa  
 20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele święte i dni przedświąteczne)  
 21,20 do Torunia.  
 22,00 do Poznania przez Kalisz

**Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:**  
 0,45 z Ostrowia  
 1,57 z Warszawy  
 4,13 z Kozuszek przez Widzew i Chojny  
 4,20 z Ostrowia  
 5,00 z Poznania przez Kutno  
 7,18 z Poznania przez Kalisz  
 7,25 z Łowicza  
 7,55 z Torunia  
 8,40 z Ostrowia  
 8,52 ze Lwowa przez Widzew  
 9,25 z Warszawy  
 10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX. 1932  
 11,53 z Warszawy  
 12,24 z Poznania przez Kalisz  
 12,35 z Kutna  
 14,59 z Głowna  
 15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)  
 17,41 z Ostrowia  
 18,40 z Kozuszek od strony Warszawy  
 19,05 z Łowicza  
 19,12 z Częstochowy przez Zduńska Wolę  
 19,40 z Ostrowia  
 19,58 z Kutna  
 21,48 z Warszawy  
 22,01 z Głowna (w niedziele święta i dni przedświąteczne)  
 22,07 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)  
 22,50 z Torunia

55)

## Dom tajemnic

(Wyciąć i zachować).

Tak, na drodze z Great Bradley wzdłuż łąk i nieużytków, na południe od miasta Tam po namyśle naznaczyl spotkanie.

### ROZDZIAŁ XVII.

W trzy dni po wymianie listów, hrabia Poltavo, ubrany, niby młody obywatel ziemski w szary strój sportowy, który to strój niezbyt pasował do jego postaci, przechadzał się niedbale drogą wśród łąk, zmierzając do szczytu łagodnego wzgórza, z którego można było ogarnąć wzrokiem całą okolicę.

Niebo było zachmurzone i chłodny wiatr powiewał, nie był to dzień na zamiejskie wybieżki. Na lewo, pod częściową osłoną wzgórz w błękitnej, mglistej oddali widniało miasteczko Great Bradley ze swymi kominami, z całym swym życiem fabrycznym. Po prawej stronie majaczyła z oddali szpetna, czworokątna fasada Domu Tajemnic napół ukryta wśród otaczających ją drzew.

Po prawej stronie tego domu wznosił się wysoki komin ponad którym powiewał leniwy pióropusz dymu. Za sobą miał Poltavo opuszczone i zrujnowane szczątki dawnych kopalni, a bliżej nieco uroczą willę, z której lady Konstancja Dex tak tajemniczo znikła przed tygodniem, a która przez kilka dni była z tego powodu przedmiotem odwiedzin całej okolicy.

Ale sensacyjne zniknięcie lady Dex prze stało wkrótce interesować mieszkańców okolicy. Podawano wiele wyjaśnień jej nieobecności, Policja prowadziła flegmatyczne

i systematyczne poszukiwania jeden tylko T. B. Smith i jego najbliżsi zaufani wiedzieli, że lady musi być najdalej o dwie mile od willi.

Hrabia Poltavo uzbroidł się w lornetkę polową i teraz przyglądał się dokładnie drogom, wiodącym w stronę łąk. Ujrzał samochód, miniaturowych rozmiarów z powodu od dalenia, zmierzający drogą w kierunku szosy londyńskiej, aż znikł w obłokach kurzu na horyzoncie. Wreszcie dostrzegł to, czego szukał.

O jakąś milę od miejsca, w którym oczekiwiał, podązał z wolna drogą zgarbiony człowieczek, przystając od czasu do czasu, jakby niepewny był drogi. Poltavo, leżąc na ziemi z lornetką w rękę, oczekiwał, przyglądając się jego powolnej wędrówce z leniwym zacie kawieniem.

Wreszcie mógł rozróżnić jego rysy. Był to starzec, o siwej brodzie i białych włosach. Kapelusz trzymał w rękę, ubrany był w koszulę ze zgrzebnego płótna, oraz garnitur z szorstkiej, w domu tkanej wełny, szyć miał obwiązaną kraciastą chustą. Tak, to ten wieśniak, pomyślał Poltavo z zadowoleniem.

Tego człowieka niema się co obawiać, stwierdził, uśmiechając się, bowiem zabezpieczył sobie zawczasu odwrót na wszelki wypadek. Do wzgórz prowadziły trzy drogi. Przy końcu każdej z nich czekał na Poltavo samochód. Był gotów na wszelkie ewentualności. Jeśli wypadnie uciekać, którąkolwiek drogą pobiegnie, znajdzie sposób wymknięcia się swym prześladowcom.

Starzec zbliżał się coraz bardziej. Poltavo przyjrzał mu się raz jeszcze dokładnie.

— Doskonale, — pomyślał.

Podszedł na spotkanie starca.

— Ma pan list do mnie? — spytał.

Tamten spojrział na niego podejrzliwie

— A pańskie nazwisko? — spytał szorstko.

— Nazywam się Poltavo, — odrzekł cu dzoziemiec uprzejmie.

Posłaniec zaczął z wolna szperać po kieszeniach i wyciągnął spory pakuneczek.

— Miałem coś dostać od pana, — rzekł posłaniec.

Poltavo podał mu opieczętowaną paczkę

wzajemian za paczkę posłańca.

Raz jeszcze Poltavo spojrział z uśmiechem na krępkiego staruszka. Gdyby nie broda i siwe włosy, wymykające się z pod szerokiego kapelusza, możnaby go przyjąć za człowieka zupełnie młodego.

— To spotkanie historyczne! — zartował Poltavo. Lekko mu było na sercu i nigdy w życiu nie czuł tak wzbierającego przypływu radości. Stała mu przed oczami cała przyszłość jego, zawarta w tej kopercie, którą chował teraz do kieszeni.

— Powiedźcie mi jak się nazywacie, moi drodzy, żebym kiedyś przy okazji mógł wypić toast za wasze zdrowie!

— Nazywam się — odrzekł staruszek powoli, — T. B. Smith i aresztujcie pana za wyłudzenie pieniędzy drogą szantażu.

Poltavo odskoczył. Twarz jego przybrała barwę popiołu. Ręką sięgnął do kieszeni po rewolwer, ale zanim go zdążył wydobyć, defektywny pochwyił go za gardło. Cudzoziemiec poczuł, że został pochwycony w uścisk dwóch mocnych dłoni, które wydały mu się stalowymi obręczami, gotowymi pogruchotać mu kości. Następnie zwałił się na ziemię pod naporem pełnej wagi detyktywa i poczuł się ogłuszony upadkiem. Odzyskał przytomność prawie zaraz, ale niedość szybko. Poczuł coś zimnego dokoła napiętków. T. B. Smith z przekrzywioną białą brodą wyglądał w tej chwili komicznie, ale Poltavo nie był w odpowiednim humorze, by ten komizm ocenić.

— Zdaje się, że trzymam pana wreszcie drogi panie, — rzekł T. B. Smith wesoło. Za jęty był usuwaniem śladów maskarady, zmywając szminkę wazeliną zapomocą chustki do nosa.

— Trudno będzie panu dowieść mi czegoś, — rzekł tamten wyzywająco. — Nikogo tu nie było, prócz nas, i moje słowo równa ma wagę, co i pańskie, a co do księcia Ambury...

T. B. Smith zaśmiał się wesołym, przeciągłym śmiechem.

— Drogie panie, — rzekł z politowaniem — niema żadnego księcia Ambury.

D. a. a.

# Rozmaitości

# ze świata

## Orzech Kola

**Srodek przeciw pijaństwu, uśmierza głód, drzewidziata pragnieniom samobójczym**

Sam tytuł już zadziwia. Czyż naprawdę istnieje skuteczny środek przeciw najstraszniejszym plagom tępiącym ludzkość? przeciw głodowi, pijaństwu i samobójstwu? A jednak to prawda.

Nie uprzedzając naukowych wywodów, które podamy tutaj w streszczeniu, powiemy tylko, że popisy głodomorków przestały już być tajemnicą; każdy z nas może nic nie jeść w ciągu dni czterdziestu i nie umrze, ratunkiem w tym razie jest „koli”, zazywana w pewnych odstępach czasu. Proceder szarlatanów nie jest już zyskowy, każda apteka posiada bowiem środek na głodzenie się bezkarne.

Ważniejszy jednak od tej sztuczki jest wpływ koli na epidemie samobójcze. Samobójstwo bywa często wynikiem nędzy duchowej, ale skłaniają człowieka do niego także nasze dolegliwości fizyczne, jak hipochondria, warjactwo itp.; otóż orzech kola posiada własność usuwania przyczyn wywołujących choroby, którym nieraz najdzielniejsze umysły oprzeć się nie mogą.

Z równą siłą działa Kola przeciw nałogowi pijaństwa — powoli atakuje nałóg, aż w końcu wywołuje w człowieku obrzydzenie do alkoholu.

Ale przysługi koli w medycynie są prawie niewyczerpane. Kola figuruje na receptach od roku 1885.

Posiada zaś następujące własności:

Potęguje energję fizyczną.

Usuwa osłabienia wynikające z uciążliwych pochodów.

Proszek z koli, nawet w bardzo małych dawkach, powstrzymuje znużenie mięśni.

Kola wywiera wpływ toniczny na przewód trawienia, armie w marszu, podczas którego panują zwykle dysenterje, skorzystają wiele używając koli.

*Sterculia acuminata*, która dostarcza tego orzecha, jest pięknym drzewem, dziesięć do dwudziestu metrów wysokim, podobnym do naszych kasztanów. Pochodzi z Afryki zachodniej, gdzie rośnie dziko i daje po dwa zbiory na rok.

Ponieważ okres jego dojrzałości schodzi się mniej więcej z okresem powtórnego kwitania, *sterculia* przedstawia niezwykle widok drzewa okrytego jednocześnie kwieciami i owocem. Z tego też powodu zbiór owoców wymaga ręki delikatnej; poruczają go zwykle kobietom.

*Sterculia acuminata* zaczyna rodzić w piątym roku, ale na dobre obradza dopiero mniej więcej w dziesiątym; wtedy z dwóch zbiorów daje około 45 kg. owocu.

Kola jest bardzo poszukiwana przez ludy środkowej Afryki, które mieszając ją z mlekiem i miodem otrzymują bardzo smaczny napój pożywny i pobudzający; niektórzy znów żują ją.

Cena koli jest dosyć wysoka.

Skład tego ziarenka tłumaczy wielką jego wziętość, w pewnych okolicach afrykańskich. Krajowcy wolą je, niż kawę.

U pewnych pokoleń żadne kupno nie przychodzi do skutku bez pośrednictwa koli, którą trzeba dać bądź to w formie poczęstunku, bądź w formie podarku.

Stosownie do swojej barwy, przedstawia kola rozmaite symbole. Wymiana między plecionkami białych ziarenek koli jest oznaką pokoju, czerwonych — wojny. Jeżeli naczelnik pokolenia ofiaruje cudzoziemcowi białe ziarenka, jest to rękojmią serdeczności; ziarenka czerwone są wskazówką usposobienia nieprzyjawnego. Krajowiec, chcąc pojąć za żonę dziewczynę, posyła jej matce biały orzech koli, jeżeli otrzyma nawzajem podobny orzech jest to zaproszenie, aby się zgłosił, jeżeli przyślany orzech jest czerwony — oznacza to do mowę. Koli stanowi również część podarków ślubnych.

Kola odgrywa także pewną rolę w reli-

gii i w sprawiedliwości ludów Afryki. Murzyn przysięga na jej ziarenka i zjada je. Po śmierci przyjaciela, pozostały przy życiu kładzie ziarenka koli na jego zwłokach, aby mu ułatwić podróż, żadnej bowiem dalszej wycieczki nie przedsięwzięje krajowiec bez znacznego zapasu tych ziarenek, które mogą mu inną żywność zastąpić.

Kola jest u Murzynów ulubionym środkiem pobudzającym; — gra ona wśród nich tę samą rolę, co kawa na Wschodzie. W stanie świeżym używają jej do zucia, w stanie suchym, jako pokarmu, w pewnych jednak okolicach krajowcy żują proszek suchy, jak gdzieindziej żują tytoń. Zucie to wzmacnia dziąsła i leczy niemoc organów trawienia.

Używanie koli wywiera zbawienny wpływ na czynność trawienia, której zaburzenie tak łatwo wytwarza hipochondrię.

Kola działa wybornie na wątrobę, uśmierza na długi czas głód, a tych, którzy jej używają, czyni zdolnymi do znoszenia trudów pracy i długich pochodów.

Porównując skutki fizjologiczne, wywierane przez równą na wagę ilość kawy, herbaty i koli, przyznać trzeba pierwszeństwo koli. Jako pożywienie, porównana z kawą i z kakao, posiada mniej od nich pierwiastków proteinowych i tłuszczu, ale więcej niż herbata i mate.

## Wystawa wszechświatowa w Chicago

**Za rok — Kopalnie z Afryki południowej - Klejnoty korony angielskiej — Tajna szóстка**

Chicago przygotowuje się już od dłuższego czasu do Wielkiej Wystawy Powszechnej, która otworzy swe podwoje w r 1933 i przywyciszy ma wspaniałością wszystkie dotychczasowe Wystawy Powszechne.

Zwiedzający tę Wystawę, ujrzą w błaskawicznym skrócie cały świat i wszystkie jego osobliwości.

Obecnie toczą się rokowania z władzami Afryki południowej. Chodzi o to, by na Wystawie można było urządzać słynne kopalnie w Kimberley w miniaturze.

O ile rokowania zakończą się pomyślnie, na czas trwania Wystawy zjadą z Kimberley do Chicago autentyczni górnicy tamtejsi i będą demonstrowali pracę w kopalniach.

Drugą niebywałą atrakcją tej Wystawy będzie wspaniała sekcja gemm i klejnotów, a w sekcji tej najważniejszym obiektem mają być wspaniałe klejnoty korony brytyjskiej.

Do Londynu przybył właśnie wysłannik komitetu Wystawy, kierownik muzeum geologicznego w Chicago, Mr. Mercer.

Osoba tego poważnego uczonego ma być dostateczną gwarancją bezpieczeństwa dla beczennych klejnotów, po które przybył do Londynu.

Mercer ma przewieźć klejnoty korony królestwa angielskiego na pancernym statku wojennym.

Na terytorjum Stanów Zjednoczonych będzie strzegła tych skarbów słynna szóстка (Secret Six), organizacja tajna, potężna na tamtejszym gruncie.

Amerykanie wiedzą, że o ile „Secret Six” podejmie się strzeżenia skarbu, rząd brytyjski może z całym spokojem wypożyczyć go na czas trwania Wystawy i że będzie on równie bezpieczny w szklanej witrynie Wystawy, jak w wieży londyńskiego Tower.

Wielka Wystawa Powszechna w Chicago będzie zawierała wiele znakomitych, godnych widzenia rzeczy. Ma ona dać całokształt naszej ziemi.

## Reklama to potęga.





**RAKIETA**  
 1szy dźwiękowy kinoteatr  
 w ogrodzie  
 Sienkiewicza 40, — Telefon 141-22

Jedyny letni kino teatr dźwiękowy **W OGRODZIE** D Z I S I I dni następn

# TRADER HORN

wg. powieści ETHELUDY LEWIS — W gł. roli HARRY CAREY I EDWINA BOOTH

Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody. Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-iej pp. niedziele i święta o godz. 12-iej w poł.

# Widowiska

**TEATRY:**

TEATR MIEJSKI: — Uciekła mi przepióreczka  
 TEATR LETNI: — Błędny bokser  
 SCALA — Sposób na kryzys

**KINA**

CASINO — Awanturница  
 CAPITOL: — W mrokach wielkiego miasta  
 APOLLO — Przedst. zawieszono  
 CORSO: Dziewczę z nad Wołgi  
 CZARY — I Rinaldo Rinaldini  
 Nadprogram  
 GRAND-KINO — Straszna noc

LUNA — Na śliskiej drodze  
 LUDOWY — Miłostki aktorów  
 BAJKA — Madame Dubarry  
 OSWIATOWY — Dla dorosłych: — Melodja serc — dla młodzieży: —  
 PALACE — Królowa Artuzów  
 MIMOZA — Falszywy marszałek  
 RAKIETA: — Trader Horn  
 PRZEDWIOSNIE — Trzykrotne wesele  
 RESURSA — Walc Straussa  
 SPLENDID: — Niewinna grzesznica  
 ZACHĘTA — Wielka tęsknota  
 TĘCZA — Mąż swojej żony

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiły zawczasu redakcję o zmianie programu.

## GIEŁDA.

WARSZAWA, 15 czerwca 1932 r  
 Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,87.

Dewizy:	Gd. nsk	174,70
	Belgia	124,30
	Holandja	361,00
	Londyn	32,65
	Nowy Jork	8,916
	Paryż	35,06
	Praga	26,39
	Szwajcaria	174,00
	Włochy	45,74
	Czerwoniec	4,40

Obroty większe tendencja mocniejsza  
 Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych — 8,89, — Rubel złoty 4,89, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,45 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,64 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,10 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	44,00
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	92,00
4 proc. poz. inwestycyjna	88,75
5 proc. poz. konwersyjna	33,00
6 proc. poz. dolarowa	50,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	101,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersyjna	32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

## Pięgi

zółte plamy, opalenizne, liszaje, przyszcze wagi i wszelkie inne nieczystości cery usuwa w ciągu kilku dni pod gwarancją za skuteczność

### Krem „ADA”

Cena słoika zł. 2 — do nabycia w aptekach składach aptecznych i perfumerjach.

## Przez radjo

Łódź, 16 czerwca 1932r

11,45	Codzienny Przegląd Prasy
11,58	Sygnal czasu
12,10	Codzienny przegląd Prasy Pols
12,40	Komunikat meteorol.
12,45	Płyty gramofonowe
13,05	Transmisją z W-wy
14,00	Przerwa
16,40	Skrzynka pocztowa
17,00	Polska muzyka popularna
18,00	„Na morzach południowych”
18,40	Wrażenia o Polsce i muzyce polskiej
19,15	Rozmaitości
19,35	Prasowy Dziennik Radiowy
19,45	Skrzynka poczt. roln.
20,00	Piosenki w wyk. zes. wokalnego
21,15	Koncert muz. lekkiej
21,55	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow
22,50	Muzyka lekka z W-wy

8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	51,75
8 proc. L. Z. m. Łodzi	51,25
10 proc. m. Radomia	51,50
8 proc. L. Z. Kielce	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	50,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	32,25

Akcje:

Bank Polski	70,00
Ostrowiec	22,00
Spies	38,00
Lilpop	10,00

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza dla listów zastawnych mocniejsza. Obroty minimalne



## Sandałki (Skórzano-szyte)

męskie, damskie i dziecięce od zł. 2,50  
 obuwie ludowe i sportowe na gumowej pod.

białe, TENISOWE skorochody	od zł. 2,—
Sandały na kauczuku damskie	3,90
Czepki (helmy) kąpielowe	1,50
Pantofle kąpielowe	2,50

**Płaszcz nieprzemakalne**

Damskie jedwabne (najmodn. kolory)	zł. 18, 25, 29, 31—
Damskie jedwabne z małymi telerami	od zł. 8,—
męskie brązowe, jasne i gran.	10,—
Kurtki brązowe i czarne	12,—

poleca **M. FANTULIS**  
 w Łodzi, Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej)  
 tel. 161-96.  
 IIIja: Główna 52, róg Kilińskiego, telefon 216-35

## SKLEP Kazimierzy Zielonko

Al. Kościuszki 37.  
 poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rekawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.



Znane ze swej dobroci obuwie poleca

## ST. GROOHAL

ANDRZEJA 9, Tel. 22-170



Solidne i tanie są ogrodzenia druciane, plecionki i tkaniny nabyte w firmie RUDOLF JUNG Łódź, Wólczańska 151, telefon 12-97

## Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości  
 można **skóry** w Spółce Szewców  
 PIOTRKOWSKA 79, Al. KOSCIUSZKI 22  
 Telefon 158-38  
 specjalność: detaliczna sprzedaż zółwa trwycan na wodę

REKLAMA TO POTĘGA!

# KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS! Przepiękne arcydzieło filmowe z I. PETROWICZEM p.

## „WALC STRAUSSA”

Dramat erotyczny z życia wiedeńskiej arystokracji. — W rolach gł.  
I. Petrowics, Charlota Ander, Tessy Harrison i Eugenjusz Neufeld.  
Produkcje taneczne odtwarzają najgłośniejsze tancerki wiedeńskie  
Anita Berbe i Bela Siris.

UWAGA!!! Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Nast. program **Policmajster Tagiejew**

## Orkiestra pod dykcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15  
w soboty o g. 4, w niedz. i św.  
o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15  
W niedziele i święta PASSE-  
PARTOUT prócz urzędowych  
NIEMAZNE.

1-szy PRZODUJĄCY SALON TRWAŁEJ ONDULACJI W ŁODZI  
URZĄDZA TRADYCYJNY  
REKLAMOWY MIESIĄC  
TRWAŁEJ ONDULACJI  
W WYKONANIU  
SPECJALISTÓW



aby szeroki ogół Pań i Panów przekonać, że  
tylko wieczna ondulacja daje stały pożądaný  
efekt, dobrze uczesanej główki czy to w podró-  
ży, czy sporcie lub nad morzem.

NOWOCZESNE  
SYSTEMY

WŁASNA  
METODA.

## Salon Bittnera

ul. Piotrkowska 164. — Telefon 151-27

WYPRZEDAJE fabryka ro-  
werków trzykołowych, wózków  
drabinkowych, cyklo-  
netek, drezyn, samochodzi-  
ków w dużym wyborze po  
cenach niższych do połowy.  
Lichawski, Juljusza 4.  
Hurt — Detal.

PLACE w Łodzi przy ul.  
Pabjanickiej i Ciasnej do  
sprzedania. Tramwaj na  
miejscu — Otton Krause-  
Łódź, Pabjanicka 47, tele-  
fon 148-45.

SKLEP rzeźniczy z urzą-  
dzeniem do wydzierżawie-  
nia Zamenhofs 14 u gospo-  
darza.

CHIROMANTKA fizjogno-  
mistka Pomorska 35 m. 36  
w niedziele i święta nie  
przyjmuje.

LETNISKO Mieszkania u-  
meblowane 1-2 pokojowe  
kuchnie, werandy i pokoje  
z całodziennym utrzyma-  
niem Miejscowość zdrowa  
las kąpiel. Wiadomość An-  
drzeja 3 firma Bogusławski

ZAPOWIEDZ. Podaje się  
do ogólnej wiadomości, że  
1. nieznanemu sędziemu grodzkiemu  
Jan Woldemur Schwab, za-  
mieszkały w Włodzimierzu  
przedtem w Aleksandrowie  
syn aptekarza Alfonsa Ed-  
munda Schwaba, zamieszka-  
łego w Aleksandrowie  
powiecie łódzkim i tegoż  
małżonki Krystyny z domu  
Kuillówny, zmarłej i ostat-  
nio zamieszkałej w Alek-  
sandrowie. — 2. niezamęż-  
na Lucja Bibergalówna, a-  
plikantka adwokacka, za-  
mieszkała w Poznaniu, cór-  
ka kupca Abrama Biberga-  
la, zamieszkałego w Łodzi  
i tegoż małżonki Nechy z  
domu Engelówny, zmarłej  
i ostatnio zamieszkałej w  
Łodzi, chcąc zawrzeć zwią-  
zek małżeński. O jakiegokol-  
wiek przeszkodzie należy  
donieść niżej podpisanemu  
urzędnikowi stanu cywilne-  
go w przeciągu 14 dni. Ob-  
wieszczenie nastąpić winno  
w Poznaniu w Włodzimier-  
cu, pow. Sarny woj. Wołyń-  
skie i Aleksandrowie pow.  
łódzkim. Poznań, dnia 14  
czerwca 1932. — Urzędnik  
stanu cywilnego Chybiński

BIZUTERIA, zegarki na  
raty ceny gotówkowe „Pre-  
ciosia” Piotrkowska 123 w  
podwórku

POTRZEBNA panna do  
podawania obiadów Prze-  
jazd 40 Mleczarnia.

OKAZYJNIE do odstąpi-  
enia lokal biurowy wraz z  
telefonem przy ul. Piotrkow-  
skiej (na parterze na pra-  
wach lokatora komorne 40  
zł. miesięcznie) Informacji  
udziela (Agencja Prasowa  
WAP Piotrkowska 105 tel.  
125-11.

NADLER Traugutt zagubił  
książeczkę Kasy Chorych  
wyd. w Łodzi.

LETNISKO O mieszkanie je-  
no i dwu pokojowe umeblo-  
wane z całodziennym utrzy-  
maniem — miejscowość  
zdrow. lasist. Bliższa wia-  
domość ul. Andrzeja 3 u p.  
K. Bogusławskiego.

GLUCHOTA, szum, ciek-  
nięcie uszu leczalne. Za-  
dajcie bezpłatnej poucza-  
jącej broszury Adres: Eufo-  
nija Liszki.

## POPIERAJĄCIE L.O.P.P.

# GIMNAZJUM ZENSKIE R. KONOPCZYNSKIEJ SOBOLEWSKIEJ

GDANSKA 90 (róg Andrzeja). TELEFON 128-62.

Egzaminy do klas wstępnych i wyższych  
rozpoczną się dnia 6 czerwca w pierw-  
szym terminie i dn. 20 czerwca w drugim.

URZĘDNICY!  
ROBOTNICZY!

Pamiętaj-  
cie, że

## MEBLE

gwarantowane po  
cenach konkuren-  
cyjnych kupicie  
tylko we firmie

F. NASIELSKI RZGOWSKA Nr 2  
Telefon Nr. 143-80

NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH  
UWAGA: NA składzie wielki wybór łózek metalowych oraz wyrobów tapc